

Dnia dzisiejszego ...

dnia dzisiejszego na leśnej polanie
 gdy słońce zaspane o świcie wstanie
 tak rano, rano - jeszcze o rosie
 ... wśród drzew i ziół ...
 wiewiórki (na spadochronach) skaczą w dół.

jak liście, co jesienią,
 gdy kolor zielony na rudy zmieniają
 i w kolorowej radości owej
 niesione wiatrem pomiędzy drzewami
 lądują wiewiórki tuż tuż za maślakami

skaczą i piszczą i za głowy się chwytają
 czy znaczy to, że coś ważnego do powiedzenia mają?
 a może to tylko ich taniec rudawy?
 niestety, jak zwykle: ... brak im słów ...
 więc skaczą i piszczą ... i znów ... i znów

i tak w koło ... w koło ... w kółeczko ...
 aż w końcu zmęczone deczko
 zdyszane, spocone i skołowane
 przystaną myśląc: co to powiedziec miały
 bo właśnie ... właśnie ... se zapomniały!

lecz na cóż w lesie jest pani Sroka?
 i ona widziała cudo z wysoka
 w odwadze więc swojej (która nie zna granic!)
 przed Sową teraz twardo ląduje
 i po kolei wszystko melduje:

"Ktoś idzie, a ktoś na nim jedzie
 Bonifacy, jak zwykle, na samym przedzie
 ... Staś idzie ... a może jedzie?"

aha! Bonifacy na samym przedzie
 meldowałałam już, że na przedzie?
 może idzie ... a nawet jedzie..."

Sowa, która nic chyba nie zrozumiała,
 po głowie tylko się podrapała,
 zmrużyła oczy by w zadumie
 pomyśleć, czy coś z tego w ogóle rozumie?

... ktoś idzie ... ktoś jedzie ... Staś ... Bonifacy ...

i sama wyszła przed las
 gdzie stała samotnie przez jakiś czas
 bez mała chwilę lub dečko więcej
 poprawiła fryzurę naprędce
 i myśląc, że nic jej już nie zaskoczy
 nagle wytrzeszczyła swe sowie oczy!!!!

oto z zakrętu (w całej swej owczarkowatej gracji)
 wybiegł Binifacy, przewodniczący tej delegacji!
 nie zauważył nawet ptaka

zanim szedł Staś, buźka jego szczęśliwa jakaś
i niby wszystko normalnie tak
to mógł jeszcze zrozumieć ptak

lecz nagle, sponad drogi,
podniosły się ogromne dziadka Jelenia rogi!
na widok tych rogów Sowa zastygła w kamiennej pozie
powtarzając tylko: o Bozie! ... o Bozie!

zaczniemy jednak od początku właściwego:

Ewelinka - jako, że jeszcze mała
na dziadku Jeleniu, szczęśliwa, siedziała!
a z Ewlelinkę Jej lala: Daszka

Daszczka też jest jeszcze mała
no, Daszka jednak nie siedziała
Daszka, po prostu, się, huśtała!
na rogach dziadka!
na huśtawce z koralii!

ale to nie wszystko, kochane dzieci
poroże dziadka Jelenia cudami świeci!
na rogach wiszą:

wstążki i nitki
włosy anielskie i leszczynowe witki
papierki po cukierkach i fatałaszk
sukienki balowe malutkiej Daszki
sandałki Ewelinki
jakiegoś materiału ścinki
kolorowych baloników kilka
niewidzialna katarynka
smycz Bonifacego
i kaganiec jego
kilka lizaków
i ogromny snop maków

... o Bozie ... o Bozie.... nie widziałam jeszcze takich cudaków!
tak wzdycha Sowa

a dziadek Jeleń, jakby dostał wielkiej chwały!
w skowronkach cały!
... o Bozie ... o Bozie ...
taki młody a taki stary!
a może to jakieś czary?
... o Bozie ... o Bozie...

i chyba rację ma Sowa pocziwa
wie ona jak wiele tajemnic skrywa
ten świat dorosłych
bo dziadek Jeleń w skowronkach cały
jakby dostał zaszczytu i chwały

słuchajcie dzieci!
może nie wiecie
jak wiele tajemnic w dorosłych świecie!



lecz by tajemnic tych odkryć dećko
potrzebne jest dorosłemu pokochać
jedno, jedyne, malutkie "dziecko"

i wtedy będzie w skowronkach cały
i nie czary to będą lecz uśmiech dzieci
który nam jaśniej niż słońce świeci
:)

Bołoz Zygmunt